

Dalsze ograniczenia w eksporcie rosyjskiej ropy

Iwona Wiśniewska

5 lutego weszły w życie decyzje Rady Europejskiej o embargu na import do UE rosyjskich produktów naftowych i jednocześnie objęcie ich pułapem cenowym (*price cap*) w odniesieniu do państw trzecich. Limit ustanowiono na 100 dolarów za baryłkę w przypadku lekkich (tj. bardziej przetworzonych) frakcji – np. oleju napędowego czy benzyny, sprzedawanych z premią w stosunku do surowej ropy – i 45 dolarów za baryłkę w przypadku frakcji cięższych – np. mazutu. Oznacza to, że europejskie podmioty nadal będą mogły transportować drogą morską do państw trzecich produkty naftowe z Rosji w cenach kontraktowych nie wyższych niż podane powyżej, a także świadczyć wszelkie usługi związane z ich przesyłem (pomoc techniczną, pośrednictwo czy usługi finansowe) – zgodnie z szóstym pakietem sankcyjnym UE z czerwca 2022 r. miały być one całkowicie zabronione. Jednocześnie zdecydowano, że pułap nie będzie obowiązywał w 55-dniowym okresie przejściowym w odniesieniu do statków przewożących rosyjskie produkty naftowe, które były załadowane do 5 lutego, a zostaną rozładowane przed 1 kwietnia 2023 r.

Pułap cenowy uzgodniono przy ścisłej współpracy wszystkich państw G7 oraz Australii. Podobne ograniczenia – zakaz importu i limit cenowy – obowiązują już od 5 grudnia 2022 r. w stosunku do rosyjskiej surowej ropy. Zachodnia koalicja zapowiedziała przegląd wysokości obowiązującego limitu na ten surowiec (aktualnie to 60 dolarów za baryłkę) w połowie marca br.

Komentarz

- Ustalenie limitów cenowych na rosyjską surową ropę i produkty naftowe miało przeciwdziałać destabilizacji globalnego rynku i nie dopuścić do nagłego wzrostu ich cen w związku z wprowadzeniem unijnego embarga. W konsekwencji dochody budżetowe Rosji miały się zmniejszyć. Pierwsze efekty obowiązywania embarga i limitu cenowego na surową ropę demonstrują, że zakładane cele zostały osiągnięte. Światowe ceny ropy naftowej od początku grudnia utrzymują się na tym samym poziomie (baryłka marki Brent kosztuje 80–85 dolarów, jest nawet o ok. 20 dolarów tańsza niż w sierpniu), zaś według Ministerstwa Finansów FR średnia cena rosyjskiej ropy marki Urals w styczniu br. wyniosła niespełna 50 dolarów za baryłkę i była o ponad 40% niższa niż przed rokiem (najniższa cena od grudnia 2020 r.). W efekcie dochody FR z sektora naftowego skurczyły się w styczniu br. o prawie 44% r/r (zob. wykres), a rząd musiał sięgnąć po rezerwy z Funduszu Dobrobytu Narodowego (FDN), aby zrekompensować budżetowi brakujące prawie 55 mld dolarów. Zgodnie z rosyjskimi prognozami w lutym do kasy państwa może nie wpłynąć kolejnych 108 mld rubli dochodów naftowo-gazowych. Jeżeli cena ropy Urals utrzyma się na poziomie 50 dolarów za baryłkę, to deficyt może

wzrosnąć o 2 bln rubli – do 5 bln rubli (równowartość 70 mld dolarów po obecnym kursie), gdyż skalkulowano go przy założeniu średniej ceny ropy na poziomie 70 dolarów za baryłkę.

- Mimo kurczących się wpływów do budżetu FR (łącznie dochody w styczniu wyniosły niespełna 1,4 bln rubli, tj. 35% mniej niż w analogicznym okresie ub.r.) władze dynamicznie zwiększają wydatki. W styczniu rząd wydał ponad 3,1 bln rubli, tj. o prawie 60% więcej niż przed rokiem i ponad 10% nakładów zaplanowanych na cały 2023 r. Sugeruje to, że deficyt może jeszcze wzrosnąć. Dzięki posiadanym rezerwom i petrodolarom uzyskanym w 2022 r. Kreml wciąż dysponuje środkami, aby sfinansować wydatki w bieżącym roku, lecz utrzymanie ich na tak wysokim poziomie w kolejnych latach będzie dużym wyzwaniem. Dla przykładu na koniec grudnia 2022 r. wartość płynnych środków FDN wynosiła 6,1 bln rubli. Ponadto sukcesywnie rosną obciążenia nakładane na biznes, zwłaszcza na sektor energetyczny. Rząd zapowiedział też zmianę od 1 marca br. metodologii ustalania średniej ceny ropy Urals, będącej podstawą opodatkowania koncernów naftowych. Z doniesień wynika, że może być ona w dużej mierze regulowana przez władze (obecnie opiera się na rynkowych szacunkach agencji Argus), co jeszcze zwiększy koszty sektora.
- Jak dotąd rosyjskie firmy naftowe nie odczuły w pełni wymierzonych w nie zachodnich restrykcji. Przede wszystkim z unijnego embarga na import ropy ciągle wyłączone są dostawy rurociągami (płyne ona do Polski, Czech, na Słowację i Węgry) oraz morzem do Bułgarii (co wynika z trudności w alternatywnym zaopatrzeniu tego kraju). Ponadto dzięki wysokim cenom surowca w pierwszym półroczu 2022 r. koncerny uzyskały znaczne dochody, które rekompensowały jego niższą wartość pod koniec roku. Na razie Rosja utrzymuje wysoką produkcję ropy (w 2022 r. odnotowano nawet jej wzrost o 2%, do 535 mln ton). Surową ropę przekierowano zwłaszcza do Indii, Chin i Turcji. Z kolei produkty naftowe (głównie olej napędowy) do 5 lutego wciąż trafiały w dużych ilościach do państw unijnych, które robiły ich zapasy przed wprowadzeniem sankcji. Ponadto rosyjskie firmy zwiększały ich dostawy do krajów afrykańskich i Turcji.
- Według rosyjskich danych w 2021 r. FR wyeksportowała ponad 144 mln ton produktów naftowych (ok. 60% z nich stanowiły lekkie frakcje), z czego do UE trafiało ok. 60% (niespełna 15% zapotrzebowania wspólnoty). Odcięcie tamtejszych produktów naftowych od unijnego rynku może okazać się zatem poważnym problemem, ponieważ ich przekierowanie do alternatywnych odbiorców napotyka wiele barier. Przede wszystkim skomplikowana jest ich logistyka (potrzeba wielu małych tankowców, lekkie frakcje nie powinny być ładowane na jednostki wcześniej przewożące mazut, żeby nie uległy zanieczyszczeniu itp.), co czyni ich transportowanie na duże odległości mało opłacalnym. Wyzwaniem będzie także znalezienie nowych odbiorców. Na rynku azjatyckim, z którym Kreml wiąże duże nadzieje, panuje silna konkurencja i wątpliwe, żeby najwięksi gracze (Chiny i Indie) dopuścili do niego rosyjskie olej napędowy czy benzynę, a dostarczanie tam mazutu może okazać się nierentowne. Afryka czy Turcja nie będą zaś najprawdopodobniej w stanie wchłonąć całości eksportu. Zapewne Rosja postara się więc zwiększać dostawy surowej ropy do państw spoza Zachodu, skąd produkty naftowe trafią do Europy. W ten sposób koncerny spróbują ograniczyć spadek wydobycia (prognozowany na 5–7% w 2023 r.). Uderzy to jednak w rosyjskie rafinerie –

m.in. szacuje się, że produkcja diesla zmaleje o ok. 12%. Dodatkowo zakłady te w większości nie zostały zmodernizowane i wytwarzają duże ilości niskoprzetworzonych surowców, z którymi nie będą miały co zrobić.

- Z pewnością rosyjskie firmy – tak jak dotychczas – będą próbowały obchodzić zachodnie sankcje. Z licznych śledztw dziennikarskich wynika, że wykorzystują one w tym celu „szarą” flotę tankowców (jej właściciele pozostają nieznani), ukrywają pochodzenie surowca poprzez korzystanie z wielu pośredników, mieszają różne rodzaje ropy czy przeładowują ją na otwartym morzu. Niewątpliwie dzięki tym procederom część rosyjskiego surowca udaje się dostarczyć do państw zachodnich lub przetransportować z pomocą unijnych firm mimo przekroczenia limitu cenowego. Jak pokazują wyniki budżetu, obchodzenie restrykcji nie jest raczej masowe. Mechanizmy te skutkują bowiem zwiększeniem kosztów dostaw i wymuszają wyższe upusty, co ogranicza zarobki Moskwy, ale pozwala bogacić się pośrednikom.

Wykres. Dochody naftowe budżetu Rosji

Border state	Number of unauthorised entries	Share in the total number of unauthorised entries to Germany
Poland	4013	20%
Austria	3443	17%
Switzerland	c. 3000	15%
Czech Republic	c. 1500	7%

Źródło: Ministerstwo Finansów Federacji Rosyjskiej.